

# Chodakowska, Janina

---

"Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój-metamorfozy-załamania",  
Włodzimierz Tyburski, Toruń 1989 :  
[recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 35/2 - 3, 401-407

---

1990

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez Autorkę np. długość paleniska w pierwszej z wymienionych hut (5 stóp) wynosiłaby 1,44 m, a nie 1,15 m.

Książka dr K. Jaworskiej-Cygorijni jest na pewno wartościowym opracowaniem. Jest to zresztą w ogóle pierwsze obszerniejsze opracowanie początkowego okresu hutnictwa cynku na ziemiach Polski. Należałoby teraz podjąć dalszą pracę nad okresem późniejszym, a także opracować okres wcześniejszy to jest wykorzystanie złóż galmanu w XVI-XVIII wieku.

Jerzy Piaskowski  
(Kraków)

Włodzimierz Tyburski: *Ideologia nauki w świadomości polskich środowisk intelektualnych doby pozytywizmu. Rozwój-metamorfozy-załamania*. UMK, Toruń 1989, 244 ss., bibl.

Rozprawa W. Tyburskiego jest interesującym studium z pogranicza historii nauki i filozofii dotyczącym kształtowania się poglądów na naukę polskich myślicieli doby pozytywizmu. Studium to przedstawia zmiany w opiniach na rolę nauki i jej społeczną funkcję, analizuje ich przyczyny oraz ukazuje trwałe wartości, które wniósł pozytywizm do ogólnego dorobku teorii nauki.

W dziejach nauki pozytywizm zajmuje pozycję wyjątkową, był formacją zafascynowaną nauką do tego stopnia, iż uczynił z niej swoistą ideologię. Jej narodziny, rozkwit i kryzys przypadły na okres od końcowych lat 60-tych aż po połowę lat 90-tych — one też wyznaczają cezurę niniejszej rozprawy. Autor postawił, jak można odczytać, następujące problemy badawcze: 1) jak w świadomości ówczesnej elity funkcjonowała ideologia nauki, 2) jakie głosiła opinie i sądy, 3) jakim przeobrażeniem one ulegały. Zdaniem autora, na ewolucję poglądów wpływ wywierali zarówno oponenti pozytywizmu jak i zwolennicy odczuwający wewnętrzną potrzebę eliminowania luk i nieścisłości w interpretowaniu celów i zadań nauki. Dyskusje, polemiki i spory prowadzone na łamach czasopism ukazywały różne, czasem bardzo kontrowersyjne stanowiska, pokazywały dodatnie, obnażały słabe punkty programu pozytywistycznego. Towarzyszyły im często zmienne nastroje i emocje; miały one niebagatelne znaczenie w kształtowaniu klimatu intelektualnego, spełniającego inspirującą i integrującą rolę środowiska naukowego. Przejawiała się ona m.in. w upowszechnianiu wiedzy, zacieśnianiu kontaktów z nauką poza granicami kraju, tworzeniu warunków dla rozwijania pracy naukowo-badawczej. Autor podkreśla, iż kryzys pozytywnej koncepcji nauki nie oznaczał kryzysu nauki w ogóle; wymiana poglądów i opinii na rolę nauki, sprzyjały rozważaniom światopoglądowym, metodologicznym oraz przyczyniały się do rozwoju niektórych dyscyplin stosowanych, jak np. psychologii eksperymentalnej, socjologii, pedagogiki, etyki.

Autor postawił tezę, iż upadek scjentyzmu spowodowany został rozkładem światopoglądu pozytywistycznego. Założenia programu „pracy organicznej” i zawarty w nim ideał wiedzy pozytywnej nie zdołały oprzeć się krytyce i po wielu rewizjach zostały odrzucone.

Rozprawa ma układ chronologiczno-problemowy. Podstawę opracowania stanowi analiza materiałów zawarta w artykułach i rozprawach publikowanych w czasopismach XIX-wiecznych oraz współczesne opracowania naukowe pomocne w interpretacji tekstu i wykorzystane przez autora do polemiki oraz zajęcia własnego stanowiska. Tekst wzbogacają liczne cytaty myślicieli XIX- i XX-wiecznych speł-

niających także funkcję interpretacji. Całość materiału ujęta została w ośmiu rozdziałach kolejno omawiających: tendencje scjentystyczne w kreowaniu modelu sztuki i etyki (rozdział I), nauka a postęp społeczny (rozdział II), utylitaryzm a ideał nauki czystej (rozdział III), wątpliwości dotyczące empirycznego modelu nauki (rozdział IV), dyskusje nad minimalizmem w nauce (rozdział V), obrona metafizyki, krytyka pozytywistycznego mitu scjentystycznego (rozdział VI), deterministyczno-ewolucyjna wizja rzeczywistości (rozdział VII), dyskusję nad miejscem, statusem i rolą nauki (rozdział VIII). Całość rozprawy poprzedzona jest uwagami — wprowadzającymi do zagadnienia — i zakończeniem, które jest podsumowaniem uzyskanych wyników.

Wprowadzeniem do zagadnienia jest przedstawienie recepcji nauki w odniesieniu do modelu sztuki, literatury, publicystyki oraz etyki, dyscypliny pozostającej dotychczas poza sferą dociekań naukowych. Zamysł „unaukowienia” różnych form twórczości w tym i artystycznej wynikał z założenia, iż ten rodzaj działalności nie różni się zasadniczo od pracy naukowej, przeciwnie ma wiele cech wspólnych. Oznaczało to, iż sztuka podobnie jak nauka winna mieć określone cele dydaktyczne tj. przybliżać i poznawać realia życia, śledzić zachodzące w nim procesy zmian i odślaniać prawdę. Sztuka podobnie jak nauka winna opierać się na preferowanych przez pozytywizm metodach nauk ścisłych i założeniach determinizmu. Uwidocznione to zostało w wypowiedzi Józefa Kotarbińskiego, ówczesnego aktora i krytyka literackiego, który w myśl postulowanych przez pozytywizm celów poznawczych, opowiadał się za sztuką przedstawiającą „prawdy życiowe” i koncentrującą się na „studiowaniu życia”, (s. 16), czy też w analogicznej postawie Kazimierza Kaszewskiego, przeciwnika pozytywizmu, ale pozostającego pod silnym wpływem scjentyzmu.

W odpowiedziach wskazujących na podobieństwo pomiędzy literaturą a nauką, pracą pisarza i uczonego, uwagę zwraca scjentystyczne stanowisko Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej. Ich zdaniem problematyka zawarta w powieści w zupełności odpowiada wymogom rozprawy naukowej, bo przekazuje w swoisty sposób wiedzę o człowieku i otaczającym świecie, a jasna logiczna, konkretna i zwięzła konstrukcja powieści zbliżona jest do budowy dzieła naukowego. Dla B. Prusa przygotowanie intelektualne pisarza również nie odbiega od wymagań, jakie musi spełniać uczony. Pisarz oprócz znajomości przedmiotu zainteresowań, kwalifikacji moralnych i estetycznych, odznacza się znajomością wiedzy szczegółowej, głównie logiki, psychologii, oraz socjologii. Łączy ich ponadto ważne wspólne posłannictwo — głoszenie i poszukiwanie prawdy.

W dyskusjach scjentyzm przenikał również do poezji i publicystyki. W odniesieniu do poezji wyrażał go postulat racjonalizmu i realizmu. Wymagało to od poety odpowiedniego przygotowania, przede wszystkim znajomości wiedzy o człowieku, społeczeństwie i problemów współczesności. B. Prus, który zaliczał się do zwolenników poezji racjonalnej, podkreślał, iż poeta musi być nie tylko człowiekiem czującym i kochającym ale wszechstronnie uczonym” (s. 20). Nie było to stanowisko odosobnione, popierali je np. Antoni Pilecki i J. M. Kamiński, którzy krytycznie odnosili się do przygotowania intelektualnego poetów, dostrzegalnego ich zdaniem, w niskim poziomie poezji. Byli także przeciwnicy „unaukowienia” poezji np. Julian Ochorowicz, który poezję i naukę zaliczał do dziedzin autonomicznych, wykluczających się wzajemnie tak, jak romantyzm i polityka.

Z kolei związek publicystyki z nauką miał przede wszystkim tę zaletę, iż „unaukowiona” treść czynić ją miała bardziej wiarygodną. Dodajmy, iż wymóg kultury naukowej nie był trudny do wyegzekwowania, wielu ludzi nauki zarabiali na życie w redakcjach łącząc pracę dziennikarską z naukową. Wysoki poziom

„Przeglądu Tygodniowego”, „Prawdy” czy „Niwy”, był tego dowodem. Najsilniejsze odzwierciedlenie scjentyzm znalazł w etyce — dyscyplinie normatywnej, opartej na autorytecie religii lub intuicyjnej kontemplacji. Zainteresowanie tworzeniem etyki naukowej wywołane było potrzebami praktyki, chodziło o to, by etyka pomogła kształtować stosunki między ludźmi i realnie wpływać na życie. W myśl przekonań pozytywizmu, moralność tak, jak każda dziedzina świata przyrody i społeczeństwa może zostać podporządkowana regułom analizy naukowej. Autor pokazał jak na gruncie polskim hasło etyki naukowej było przyjmowane i jaki proponowano model tej dyscypliny. Warto zwrócić uwagę na stanowisko Aleksandra Świętochowskiego autora nowatorskiej na gruncie polskim propozycji etyki naukowej zwanej etologią. Zgodnie z filozofią pozytywizmu oparł on etykę na metodach zaczerpniętych z nauk przyrodniczych tj. proponował by badać moralność jako fakt poprzez rejestrowanie, klasyfikowanie i analizowanie oraz opisywanie i wyjaśnianie zjawisk moralnych. W miejsce intuicyjnej kontemplacji A. Świętochowski proponował analizę naukową. Koncepcja etyki naukowej Świętochowskiego była akceptowana przez wielu badaczy, m.in. Adama Mahrburga, Juliana Ochorowicza i Władysława Kozłowskiego, którzy wysuwali własne ujęcia tego problemu. J. Ochorowicz np. dążył do nadania etyce naukowej „ścisłego” charakteru m.in. przez wzmocnienie jej takimi dyscyplinami szczegółowymi jak np. etnografia moralna, etnogeneza, historia powszechna moralności — łącznie proponował ich aż osiem. Wyrażał pogląd, iż dobre przygotowanie teorii jest warunkiem jej powodzenia w praktyce.

Drugą fascynacją pozytywizmu — obok nauki — była idea postępu społecznego, najczęściej eksponowana z racji głoszonej optymistycznej wizji świata. Autor pokazuje jak w środowisku polskim idea ta była interpretowana, w czym wyrażała się jej specyfika. Przede wszystkim zwraca uwagę odmienne spojrzenie na spencerowsko-darwinowską ideę walki o byt, jako wyznacznika postępu. Spośród stanowisk aprobujących tę teorię w warunkach polskich (A. Świętochowski, J. Ochorowicz, W. Kozłowski) były również głosy dezaprobaty. Kwestionował ją np. Ludwik Gumpłowicz, dostrzegający złudność postępu oraz B. Prus, który, wprawdzie zaliczany do zwolenników Spencera, odrzucał jednak zdecydowanie teorię walki o byt, jako czynnik o charakterze destrukcyjnym. Proponował on bardziej dostosowany do specyfiki warunków polskich czynnik twórczy w postaci tzw. prawa „wspierania się i wymiany usług”. Przewaga sił twórczych tj. „wspierających się i wymiany usług” nad destrukcyjnymi (walka o byt), decydować miały o postępie. Prus wyraźnie preferował czynnik integrujący społecznie niż — rywalizacji, jego zdaniem wyzwalającej antyspołeczne postawy.

Własne stanowisko w sprawie postępu prezentował również Ludwik Krzywicki. Uważał on, iż postęp w sferze materialnej i technicznej nie musi obejmować człowieka i stosunków między ludźmi. Stanowisko L. Krzywickiego zbliżone było do opinii wielu myślicieli polskich, odrzucających poglądy intelektualistów z zachodu o automatyczności i konieczności procesu postępu. Polscy pozytywiści eksponowali indywidualistyczną koncepcję społeczeństwa, podkreślali znaczenie roli jednostki w kształtowaniu i przyspieszaniu postępu, przy uwzględnieniu odpowiednio zorganizowanej nauki, oświaty i wychowania oraz efektywnej pracy. Uważano, iż działalność człowieka można racjonalizować dzięki wiedzy i oświacie i tym samym doprowadzić do postępu materialnego społecznego i moralnego. Pomoc nauki zwłaszcza etyki i nauk społecznych miała ułatwić odkrycie natury człowieka, której poznanie było niezbędne dla odpowiedniego kształtowania osobowości. Koncentrowanie się na jednostce i jej kształtowaniu wynikało z przekonania, iż jednostka współdecyduje o obliczu społeczeństwa. Opinia ta upodobniła polskich pozytywistów —

do zachodnioeuropejskich. Natomiast odmiennie interpretowano kwestię urzeczywistnienia etycznego ideału. To nie ideał miał kształtować rzeczywistość, jak to ujmował Spencer, lecz odwrotnie — kolejne etapy zmiany rzeczywistości miały zbliżać do ideału. Proponowana przez polskich myślicieli droga do osiągnięcia celu była bardziej realna, uzależniona od konkretnej działalności jednostki, co zresztą znalazło odbicie w programie pracy oświatowo-wychowawczej.

Wizja postępu społecznego w propozycjach polskich filozofów (A. Świętochowskiego, W. Kozłowskiego) oraz B. Prusa oparta była na indywidualistycznym modelu społeczeństwa, co oznaczało, iż tylko autonomia jednostki warunkuje urzeczywistnienie wizji postępu. Warto zwrócić uwagę na poglądy głoszące sojusznolności i postępu społecznego. Wolność ujmowano jako naturalne prawo człowieka, którego pogwałcenie jest gwałtem zadany naturze. A. Świętochowski, który przychylił się do tego poglądu, zajmował bardzo humanitarne stanowisko dostrzegając w granicy własnej wolności — wolność innych jednostek.

Z interesującą i dostosowaną do potrzeb polskiej rzeczywistości wersją postępu wystąpił B. Prus. Dla Prusa postęp oznaczał doskonalenie działania. W ustawicznym jego usprawnieniu realizuje się podstawowa reguła współzycia społecznego, zawarta w konstruktywnej zasadzie „wymiany usług”. Rozwój tej zasady sprzyjać powinien zwalczaniu idei „walki o byt” — hamulca procesu postępu. Każda jednostka aktywizująca się na pomnażaniu użytecznych wytworów i pomniejszaniu złych, przyczynia się do urzeczywistnienia postępu, którego podstawowym składnikiem jest również postęp moralny. Dążenie człowieka do doskonałości, szczęścia i użyteczności jest zmierzaniem do postępu moralnego. W zwalczaniu i umacnianiu ideałów użyteczności, zdrowia i doskonałości, przysparza się zdaniem Prusa szczęścia jednostce i społeczeństwu.

W rozważaniach nad społeczną rolą nauki podnoszony był przede wszystkim walor użyteczności rozumiany dosłownie, tj. by zastosowana w praktyce wiedza dawała konkretne korzyści. Rozważania nad praktycznymi walorami nauki prowadziły do różnych wniosków i ciekawych spostrzeżeń np. postulat zdemokratyzowania wiedzy, bo „jest ona własnością ogółu, który trzeba kształcić” (s. 73) był wysuwany przez Walerego Przyborowskiego. L. Maślowski — prezentował typowo wąskopraktycystyczny pogląd na naukę. Za naukowe uznawał te badania, które dają potencjalną lub doraźną użyteczność. Podobne stanowisko głosili niektórzy uczeni, jak np. Feliks Bogacki. Sens badań teoretycznych widział on w ich praktycznym zastosowaniu. Z kolei dla J. Ochorowicza użyteczny walor nauki oznacza udział w rozwijaniu innych dyscyplin naukowych np. ogromne znaczenie parapsychologii i psychologii eksperymentalnej dla medycyny stosowanej i psychologii. Dyskusje nad utylitaryzmem w nauce wywoływały z kolei refleksje nad wzorcem uczonego. Znamienną była opinia F. Bogackiego, krytykująca model uczonego oderwanego od życia. Człowiek nauki, to nie tylko „spichlerz prawdy” ale i obywatel (s. 75) zobowiązany do angażowania się w sprawy ogółu i wykorzystywania swoich umiejętności dla dobra społecznego.

Fascynacja walorami użytecznymi nauki nie przesłaniała wielu myślicielom szerszych wartości, którym winna służyć. Autor wykazał, iż część wyznawców utylitaryzmu z początkiem lat 80-tych poddała rewizji swoje poglądy i wypowiadała się za autonomią nauki, np. F. Bogacki i A. Świętochowski. Niektórzy jak np. J. Boguski w utylitaryzmie dostrzegali niebezpieczeństwo dla ogólnego rozwoju nauki i jej poziomu, a nawet zaniedbanie nauk matematyczno-przyrodniczych poza czynnikami materialnymi, upatrywał on w nadmiernym „upraktycznieniu” wiedzy. Powoływał się także na światowe autorytety naukowe, jak Luisa Pasteura, Karola Wurtza, którzy bronili nauki „czystej”. Wśród postaw jednoznacznie krańcowych

występowały również stanowiska bardziej wyważone, które uosabiał np. W. Kozłowski broniący wartości nauk teoretycznych i stosowanych, te ostatnie — jego zdaniem — tak bardzo znamienne dla epoki.

W konkluzji autor dochodzi do ważnego stwierdzenia, w którym podkreśla, iż zróżnicowane opinie i stanowiska w poglądach na naukę nie można ujmować w jednolite schematy, jak to czyni wielu współczesnych badaczy. Jego zdaniem wachlarz interpretacji i poglądów przemawia za celowością przyjęcia postawy bardziej wyważonej tj. opowiadającej się za jednością badań teoretycznych i praktycznych.

W dalszych rozważaniach autor wykazał, iż dyskusje wokół pozytywistycznej metodologii nauki spowodowały całkowite załamanie się idei scjentyzmu. Bezpośrednią przyczyną była krytyka jednostronności i ograniczoności poznania, determinizmu i ewolucjonizmu przyrodniczego i społecznego. „Realizm” pozytywistyczny nakazywał ograniczenie się w badaniach wyłącznie do poznawania faktów i zjawisk oraz nimi rządzących, co zresztą podzielali liderzy myśli pozytywistycznej jak: F. Krupiński, F. Bogacki, W. Kozłowski oraz pozytywizujący A. Mahrburg. Przyjęcie granicy poznania miało zagwarantować osiąganie pełniejszych rezultatów i dowodziło również wg A. Świętochowskiego „dojrzałości i mądrości” uczonego (s. 10). Nowatorski pogląd na naukę zaprezentował Samuel Dickstein, który przeciwstawił się wąsko pojmowanemu empiryzmowi i czystemu empiryzmowi. Dla niego nauka nie może ograniczać się do doświadczenia i analizy faktów, ale również musi posiłkować się odpowiednią aparaturą pojęciową, niezbędną w procesie poznania. Nauka jest więc jego zdaniem swoistą konstrukcją intelektualną. Podobne stanowisko zajmował J. Ochorowicz, głoszący pogląd o nieograniczoności poznania, a wszelkie wytyczanie granic poznawalności są hamulcem rozwoju nauki i filozofii. Przeciwno ograniczoności poznania naukowego występowali również konserwatyści i przedstawiciele kół klerykalnych, ci ostatni krytykowali pozytywistów za wyeliminowanie metafizyki z obszaru badań (zaliczając ją do zjawisk „niepoznawalnych”).

W obronie metafizyki wystąpił m.in. Seweryn Smolikowski, dla którego rozważania filozoficzne stanowią ważny element w badaniach innych dyscyplin np. psychologii. Jego zdaniem introspekcja winna być włączona do wiedzy pozytywnej. Podobnie wypowiadali się też przyrodnicy np. H. Hoyer, dla którego nauka nie może rezygnować z twierdzeń hipotetycznych. Niektórzy, jak np. H. Goldberg czy Antoni Złotnicki wskazywali na uniwersalne aspiracje filozofii wyrastające z naturalnych zdolności człowieka do syntezy. Za włączeniem filozofii do nauki wypowiadali się również przedstawiciele myśli socjalistycznej odchodzący od scjentyzmu pod wpływem filozofii Marksa. Od scjentyzmu dystansowali się też modernści, którzy zakwestionowali ważne założenie pozytywizmu o wyłączności nauki w poznaniu rzeczywistości. Ich zdaniem nauka jest jedną z wielu dziedzin twórczej aktywności człowieka, lecz nie najważniejszą. Poszukiwanie wartości w obrębie sztuki, literatury i filozofii także spełnia funkcję poznawczą i to niebagatelną. Warto jeszcze zwrócić uwagę na załamywanie się wśród pozytywistów wiary w „potęgę wiedzy”. Pierwszym, który poddał w wątpliwość jej wszechmoc był B. Prus. Zakwestionował on bezpośrednią zależność między wiedzą i oświatą a stanem moralnym społeczeństwa. Uważał, iż sama wiedza nie czyni jeszcze jednostkę moralną. Były to mocne słowa podważające niemalże „prawo matematycznego pewnika”, które wywołały ostrą polemikę z pisarzem, w wyniku której Prus zrewidował swoje stanowisko, niemniej, pozostał osad wątpliwości, narastający wraz ze sporami jakie toczyły się wokół nauki i jej stosunku do filozofii i metafizyki. Wykazywały one słabość metodologii pozytywnej oraz potrzebę wyzwolenia nauk społecznych



i humanistycznych spod dominacji metod nauk przyrodniczych. Szczególny sprzeciw wywoływała koncepcja determinizmu historycznego w naukach historycznych. Domagano się by w tym celu wypracować odpowiednie metody opisu, analizy i interpretacji zjawisk społecznych.

Niechęć wobec pozytywistycznej koncepcji nauki uwidoczniła się również w krytyce zasady determinizmu i ewolucjonizmu. Autora interesowały światopoglądowe konsekwencje stanowiska wobec determinizmu i teorii ewolucji. Autor wykazał, iż w początkowej fazie pozytywizmu zasada ta interpretowana optymistycznie ukazywała potencjalne możliwości człowieka, ponieważ głosiła możliwość poznania wszelkich aspektów rzeczywistości, która stanowi harmonijny zespół zjawisk podlegających tym samym koniecznym prawom. Uwidoczniono się to np. w poglądach E. Orzeszkowej i F. Bogackiego na temat prawa moralnego, które jest poznawalne tak, jak przyrodniczy fakt i dlatego można nad nim panować; Piotr Chmielowski z kolei akcentował ogromne znaczenie wychowawcze środowiska w kształtowaniu osobowości i charakteru jednostki. Stopniowo pojawiały się jednak różne trudności interpretacyjne w odniesieniu do niektórych zagadnień np. pogodzenie obiektywnych koniecznych prawidłowości przyrody i dziejów ludzkich z autonomią jednostki i jej uprawnieniami do niezależnych decyzji. Autor podkreśla, iż problem wolności i konieczności wywoływał różne refleksje prowadzące także do wniosków pesymistycznych np. determinizmu w odniesieniu do jednostki, uzależniał jej osobowość od wielu czynników: dziedziczności, wpływów środowiska itp. Wyrazem ewolucji tych postaw było szukanie w rozważaniach oparcia w zmienności i różnorodności i autonomicznej twórczej aktywności człowieka.

Wzrastał także krytycyzm wobec teorii ewolucji, początkowo ujmowanej w wymiarze uniwersalnym, co oznaczało, iż według tej teorii rozwijają się wszystkie formy organizacyjne, kultura i cywilizacja. Prezentowane w jej ramach dwie koncepcje: bezkonfliktowego rozwoju i darwinowska teoria walki o byt ta druga cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród rodzimych myślicieli (J. Ochorowicz, Bronisław Reychman, S. Karpowicz, A. Świętochowski). Stała się ona fundamentem na którym budowano optymistyczną wersję rozwoju społeczeństwa. Pojęcie „walki” rozumiano jako czynnik mobilizujący, zdrowej konkurencji i rywalizacji, w której decydujące znaczenie mają dwie wartości: praca i nauka, silnie eksponowane przez A. Świętochowskiego. Ow optymizm w konfrontacji z rzeczywistością przeradzał się stopniowo w zwątpienie o słuszności głoszonej koncepcji. Dodać należy, iż teoria darwinowska nie była akceptowana przez środowisko konserwatywne i katolickie, wzrastał także krytycyzm wielu pozytywistów, wobec możliwości racjonalnego rozwoju społeczeństwa wg teorii walki o byt. Oprócz B. Prusa grono opozycjonistów powiększyli Bolesław Limanowski, W. Kozłowski, S. Kramsztyk, A. Dygasiński i inni.

Krytyka pozytywistycznej koncepcji nauki i jej upadek przyjmowany był przez część elity (głównie ze środowisk literackich) z ogromnym rozgoryczeniem. Ludzie nauki wykazywali więcej dystansu i potrafili wystąpić w obronie trwałych wartości nauki. Wysuwano również postulaty mające na celu odbudowę autorytetu nauki. Niektóre z nich doprowadziły do cennych inicjatyw integrujących ludzi nauki i wspierających pracę naukowo-badawczą np. powołanie Kasy im. J. Mianowskiego, dzięki której mogły rozwijać się badania naukowe, ukazywać wydawnictwa słownikowe, encyklopedyczne itp. W wyciszeniu ataków na naukę pozytywną rolę spełniły również artykuły uczonych z Zachodu publikowane w „Przeglądzie Tygodniowym”, „Prawdzie”. Wypowiedzi uczonych francuskich np. popierały pozytywistyczną koncepcję nauki, ukazywały m.in. zalety empirii, podkreślały wartość wiedzy udokumentowanej naukowo. Wzbogacały one dyskusję i przyczyniały się do

wymiany poglądów na naukę i jej społeczną funkcję, wskazywały na trwałe do-robek pozytywizmu jak np. szacunek do wiedzy, uznanie jej ciągłego rozwoju, przekonanie o jej cywilizacyjnej i kulturotwórczej roli.

Autor pokazuje również ciekawe reakcje na krytykę scjentyzmu, przybierająca niekiedy postawy obronne u byłych jej przeciwników. Przykładem takim był Antoni Złotnicki, lekarz o szerokich zainteresowaniach filozoficznych, popularyzator wiedzy na łamach czasopism. Broniąc pozytywnej nauki szukał w niej trwałych wartości, stanowiły one dla niego: możliwość samookreślenia się wobec rzeczywistości, wpływanie na doskonalenie warunków życia, uznanie nauki za ważną lecz nie najważniejszą dziedzinę działalności człowieka. Podobne stanowisko zajmowali także L. Krzywicki, A. Mahrburg.

Warto za autorem wskazać na niektóre najważniejsze wartości pozytywizmu, a mianowicie: szacunek do nauki, krytycyzm, racjonalizm, ścisłość i konkretność myślenia, niezależność przekonań, swoboda słowa i wymiany myśli. Oceniając do-robek pozytywizmu, autor podkreśla, iż dokonywał się naturalny proces rozwoju poglądów na naukę i jej społeczną funkcję. Zamykał on jeden z ważnych etapów w dziejach nauki, którego autentyczne wartości zachowują wciąż aktualność.

Z pobieżnego przeglądu zawartości rozprawy W. Tyburskiego wynika, iż niewątpliwym osiągnięciem autora jest pokazanie odrębności polskiej myśli pozytywistycznej od koncepcji nauki zachodnioeuropejskiej, uwypuklenie dużego zainteresowania doktryną pozytywistyczną w środowisku inteligencji twórczej i szeroki zasięg oddziaływania tej koncepcji. Zaletą książki jest to, że pobudza do refleksji nad aktualnością niektórych opinii dotyczących nauki i jej rozwoju (np. stosunek między badaniami teoretycznymi a stosowanymi). Warto przypomnieć, że na wzorcu pozytywnej nauki tworzyły się teoretyczne podstawy polskiej pedagogiki w pierwszym 10-leciu Polski międzywojennej. Był to jeden z przejawów niezwykle żywotności myśli pozytywistycznej.

W zakończeniu niniejszej recenzji z uznaniem należy odnieść się do inicjatywy podjęcia tego tematu. Dla historyków interesujących się dziejami nauki jest to pozycja bardzo wartościowa, dająca syntetyczny obraz nauki i jej społecznej funkcji w dobie pozytywizmu.

Na marginesie dwa małe sprostowania w przypisie 49 (s. 45) winno być Ryszarda Wroczyńskiego a nie Nawroczyńskiego, zaś na s. 188 winno być *Encyklopedia Wychowawcza* a nie *Wychowania*.

Janina Chodakowska  
(Warszawa)

*Aleksander Brückner 1856-1939*, oprac. Wł. Berbelicki, PWN, Warszawa 1989 319 ss.

Przypadająca w 1989 roku pięćdziesiąta rocznica śmierci Aleksandra Brücknera zaowocowała kilkoma cennymi inicjatywami<sup>1</sup>, wśród których opublikowanie tomu pod redakcją Władysława Berbelickiego należy uznać za jedną z najważniejszych.

<sup>1</sup> Wspomnieć tutaj należy m.in. konferencję w Berlinie Zachodnim, zorganizowaną w maju 1989 roku przez Osteuropa-Institut tamtejszego Freie Universität. W grudniu tegoż roku w Bibliotece Jagiellońskiej otwarto wystawę „Aleksander Brückner (1856-1939). Badacz i miłośnik rzeczy polskich”, jej autorem scenariusza był Wł. Berbelicki. W Krakowie w Grobach Zasłużonych na Skałce ma zostać umieszczona tablica pamiątkowa ku czci Aleksandra Brücknera.